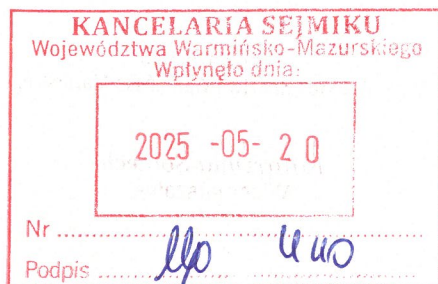




GM-BOO.0003.1.18.1.2025

Olsztyn, 20 maja 2025 roku



Pan
Paweł Warot
Radny Sejmiku Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Szanowny Panie Radny,

w odpowiedzi na Pana zapytanie złożone 6 maja 2025 r. dotyczące finansowania spektaklu w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie, który według Pana oceny mógłby urażać uczucia religijne katolików informuję, że Departament Kultury i Edukacji zwrócił się do Dyrektora Teatru o ustosunkowanie się do zgłoszonych zarzutów.

Z otrzymanego stanowiska Dyrektora, Pana Pawła Dobrowolskiego, jednoznacznie wynika, że celem twórców spektaklu pt. „Nie smućcie się. Ja zawsze będę z Wami” nie było szydzenie z wiary, wyśmiewanie osób wierzących ani zasłużonych postaci Kościoła Katolickiego. Spektakl miał na celu zwrócenie uwagi na fakt istnienia dwóch wizjonerek oraz ukazanie „(...) możliwości rozwoju życia duchowego w strukturach zakonnych i poza nimi, nie dając odpowiedzi, która droga jest prostsza ani słuszniejsza”.

Zdaniem Dyrektora spektakl był potrzebny publiczności dotykając ważnego tematu i poruszając głębokie przeżycia duchowe. O jego wartości artystycznej świadczą prezentacja na Festiwalu „Nowe Epifanie” organizowanym przez Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie oraz pochlebne recenzje m.in. w „Przewodniku katolickim”.

Zapewniam, że Samorząd Województwa kieruje się troską o to, by środki finansowe z budżetu Województwa przekazywane do Teatru na rozwój i rozpowszechnianie sztuki teatralnej służyły rozwojowi pracy twórczej i edukacji artystycznej.

W związku z powyższym podkreślam, że misją samorządu w dziedzinie kultury jest budowanie mostów porozumienia między różnymi środowiskami, docieranie do szerokiego grona odbiorców oraz zapewnianie poszanowania wolności twórczej i wyrażania poglądów w granicach prawa.

Do pisma dołączam oficjalne stanowisko Dyrektora Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Z poważaniem

Z upoważnienia
Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego


Katarzyna Sobiech
Wicemarszałek

Olsztyn, 9 maja 2025

Teatr im. Stefana Jaracza
w Olsztynie
10-118 Olsztyn, ul. 1 Maja 4
tel. centr. 89 / 527 59 59
fax 89 / 527 44 46 (1)
NIP 739.039.43-25, REG. 510981641

Dot. 746/2025/Eg/PD

Pani Anna Bobko
Zastępca Dyrektora Departamentu
Kultury i Edukacji

Szanowna Pani Dyrektor,

W odpowiedzi na pismo z dnia 8 maja 2025 dotyczące pytania radnego Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego Pana Pawła Piotra Warota na temat „wydawania środków publicznych na realizację przedstawień w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie szkalujących i obśmiewających wiarę katolicką”, pragniemy zauważyć, że musiało dojść do jakiegoś nieporozumienia. Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie nie wystawia żadnego spektaklu, który szydziłby z jakiegokolwiek wiary.

Spektakl, na który powołuje się Pan radny Warot, „Nie smućcie się. Ja zawsze będę z Wami”, nie wyśmiewa ani osób wierzących ani zasłużonych postaci Kościoła Katolickiego, ani wiary katolickiej. Pragniemy zauważyć, że jest to spektakl nawiązujący do życia dwóch wizjonerek z Gietrzwałdu, którym ukazała się Matka Boska. Spektakl w żaden sposób nie neguje tych wydarzeń, nie kpi z nich, tylko zestawia ze sobą dwa różne potencjalne życiorysy, które rozpoczęło podobne doświadczenie religijne. Spektakl stawia raczej pytania o możliwość rozwoju życia duchowego w strukturach zakonnych i poza nimi, nie dając odpowiedzi, która droga jest prostsza ani słusniejsza.

Twórcy w żadnym momencie nie twierdzą jak w rzeczywistości potoczyły się losy Justyny Szafryńskiej, ich celem jest zwrócenie uwagi na fakt istnienia dwóch wizjonerek.

Co do zarzutu, że „spektakl jest to gniot niewart uwagi” - uznajemy, że każdy widz ma prawo do swojej opinii, że o gustach się nie dyskutuje... Jednak jest kilka obiektywnych faktów, które świadczą o tym, że spektakl jest ceniony, chętnie oglądany i bardzo potrzebny publiczności.

Spektakl został zagrany w Olsztynie aż 18 razy (na Scenie Margines, a nie, jak podaje Pan radny Warot, na Scenie Kameralnej). Frekwencja wyniosła 82,05%, czyli była wysoka.

Widzowie po spektaklu mają możliwość wpisywania opinii do księgi pamiątkowej. Znajdziemy tam wiele wpisów świadczących o głębokim przeżyciu duchowym, dotknięciu ważnego tematu i podziękowań za spektakl.

Po kilku pokazach spektaklu w Olsztynie organizowano również spotkania z widzami, podczas których toczono ciekawe dyskusje, wówczas widzki i widzowie również dziękowali za przedstawienie, niektórzy z nich publicznie deklarowali, że są praktykującymi katolikami. Gościem jednego z takich spotkań był ojciec Cordian Szwarc, franciszkanin z parafii Chrystusa Króla w Olsztynie.

Faktem przemawiającym za wysokim poziomem artystycznym spektaklu jest to, że został pokazany na dwóch festiwalach:

- V Festiwalu Teatralnym Scena Wolności w Słupsku
- Festiwalu Nowe Epifanie w Warszawie organizowanym przez Centrum Myśli Jana Pawła II (celowo zwracamy uwagę na osobę patrona Jana Pawła II)

Po obu pokazach festiwalowych odbyły się spotkania z publicznością, która pozytywnie i ze wzruszeniem odebrała przedstawienie.

Na koniec chcemy zwrócić uwagę na pochlebne recenzje, które zebrał spektakl, w tym jedną opublikowaną na łamach „Przewodnika katolickiego”. Recenzje dołączamy w całości.

Z poważaniem

DYREKTOR

Paweł Dobrowolski

Jest z nami

Spektakl *Nie smućcie się. Ja zawsze będę z wami* jest o kobiecych wyborach i o braku możliwości wyboru. To także pytanie o kondycję naszej religijności i o gotowości do jej odnowy.

SZYMON BOJDO



W bogatym repertuarze warszawskiego festiwalu „Nowe Epifanie”, organizowanego przez Centrum Myśli Jana Pawła II, znalazło się miejsce na spektakl, który już od jakiegoś czasu chciałem zobaczyć. Premierę miał on już wprawdzie w zeszłym roku, ale w Olsztynie, i choć pociąg jedzie tam z Poznania niecałe cztery godziny, to jednak jest to wyprawa. Tym bardziej cieszę się, że przedstawienie dwóch twórców – dramaturżki Jolanty Janiczak i reżysera Wiktora Rubina, o biblijnie brzmiącym tytule *Nie smućcie się. Ja zawsze będę z wami*, mogła zobaczyć szersza publiczność. Wpisał się on również w jakiś sposób w program „Nowych Epifanii”, którego treść krążyła wokół tematu rodziny, a hasłem tegoż był wyimek z Księgi Syracha „a cóż im zwrócisz za to, co oni tobie dali” (Syr 7, 28 b.). Słowa te, mówiące o szacunku wobec rodziców, są świetnym pretekstem do dyskusji o relacjach rodzinnych, ich współczesnym wymiarze, o rodzinnych traumach, ale też radościach. W spektaklu Rubina i Janiczak wyraźnie zarysowana jest relacja matka–córka, a także rola kobiety zarówno w rodzinie świeckiej, jak i zakonnej. Na ten spektakl pojedziecie Państwo jednak już do Olsztyna, ale na „Nowe Epifanie” możecie trafić jeszcze do 10 kwietnia, kiedy to planowana jest festiwalowa premiera spektaklu *Kofman* w reżyserii Katarzyny Kalwat.

ZNACZĄCA WIOSKA

Spektakl olsztyński jest mocno osadzony w specyfice Warmii, gdzie początkowo dzieje się jego akcja. Z wioski pod Olsztynem jej bohaterki trafiają do Pa-

ryża, a nawet do Gwatemali, a jako że wiadomo – wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, to również tam rozegra się akcja spektaklu. Tą wioską jest w spektaklu Gietrzwałd.

Tak jest, chodzi o popularne miejsce pielgrzymek, sanktuarium maryjne, miejsce objawień Matki Bożej, nazywającej siebie Niepokalanie Poczętą. Ostatnio głośno było o nim z powodu protestów przeciw budowie magazynów pewnego niemieckiego dyskontu spożywczego albo z powodu stworzenia przez środowiska nacjonalistyczne i narodowe tzw. Konfederacji Gietrzwałdzkiej, swoistego manifestu tego typu ruchów. Mało kto wie, że ta miejscowość poza sanktuarium miała ogromny wpływ w rozwój polskiej kultury na Warmii i Mazurach, tam założono polską „Gazetę Olsztyńską”, tam mieszkał i pracował Andrzej Samulowski, założyciel pierwszej księgarni na Warmii (1878 r.). Budynek księgarni wraz z tablicą pamiątkową istnieje do dzisiaj; następnie w tej stosunkowo niewielkiej wiosce powstała kolejna księgarnia i biblioteka. Może pamiętają Państwo opis tychże w *Na tropach Śmętka Melchiora Wańkowicza*.

Najważniejsze dla tej miejscowości wydarzenia miały miejsce między 27 czerwca a 16 września 1877 r. Wówczas trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska w stanie ekstazy miały objawienia Matki Bożej, którą ujrzały na przykościelnym kłonie; rozmawiała z nimi po polsku, a ściślej rzecz ujmując – w gwarze warmińskiej. Pierwsza Maryję ujrziała Justyna, wracając z matką z egzaminu kwalifikującego do Pierwszej Komunii Świętej, potem dołączyła do niej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Barbara, dziewczynka z sąsiedniej wioski. Objawienia badała specjalna komisja, powołana przez miejscowego biskupa, sprawdzano, oddzielając dziewczyny od siebie, czy ich opowieści są spójne. Dlatego że popadały w stan ekstazy, próbowano wykluczyć symulowanie, mówiąc do nich, kłując, nie wyrywało ich to jednak ze stanu uniesienia. Na polecenie dorosłych dziewczynki zadawały Maryi serię pytań, na które skwapliwie odpowiadała, a szczególnie uderzyło zapewnienie, że nie zabraknie polskich księży, jeśli będzie się odmawiać różaniec. Prusacy byli nieomal wściekli, bo obawiali się niepokoju społecznych. Nastąpiło duże wzmożenie pielgrzymkowe, bo Matka Boża pobłogosławiła pobliskie źródło, zatem odwiedzenie tego miejsca pozostawiało jakiś namacalny dar. Jak wiemy, nie pierwszy i nie ostatni Gietrzwałd był miejscem objawień, XIX wiek to bardzo wizjonerski czas, dość powiedzieć o naszym rodzimym Licheniu czy francuskim Lourdes. To, co wyróżnia objawienia gietrzwałdzkie, to ich oficjalne potwierdzenie przez Watykan, decyzję tę ogłosił arcybiskup warmiński Józef Drzazga, na mocy decyzji prymasa Polski i za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, specjalnym dekretem z 11 września 1977 r.

POŚLUSZEŃSTWO I WĄTPLIWOŚCI

Spektakl mówi jednak o tym, co stało się z wizjonerkami potem. Ponoć sama Maryja poleciła im wstąpienie do zakonu; czy był to stanowczy rozkaz, czy sugestia – nie wiemy. Oto więc przyglądamy się pierwszym dniom dziewcząt w klasztorze. Jedna ochotczo oddaje wszystkie swoje rzeczy i przywdziewa zakonną suknię. Druga już na tym etapie zmagą się z wątpliwościami. Barbara wprost mówi, że lubi wykonywać polecenia, pragnie stać się częścią czegoś większego od niej samej, pasuje jej idealnie zakonny habit z ogromnym kornetem, który ogranicza pole widzenia i poruszania się. Justyna obawia się, że jej osobowość zostanie stłamszona, a swoją duchowość woli wyrażać spontanicznie, jak wtedy, gdy w tańcu, niczym w tańcu derwiszów, wyśpiewuje maryjne *Magnificat*. Obie pod okiem matki przełożonej, która wyraża sympatią darzy siostrę Wincentę (Justynę), podczas gdy w postać starszej siostry wpatrzona jest siostra Stanisława (Barbara).

W faktycznej sytuacji było podobnie: niepełnoletnie jeszcze wizjonerki zostały oddane pod opiekę i na wychowanie do siostr szarytek w Chełmnie, by następnie, osiągnąwszy pełnoletność, przyjąć śluby za-

konne i wyjechać do Paryża, do domu generalnego sióstr. Krok to wydawać by się mogło niedorzeczny, ale być może władze zakonu chciały mieć wizjonerki przy sobie, by sprawować nad nimi większą kontrolę?

Justyna w wieku 33 lat opuściła zgromadzenie, powracając do stanu świeckiego. Utrzymywała się z krawiectwa, wyszła za mąż, urodziła dzieci. Ale mówiono, że zdradziła Kościół, wręcz Boga

A może jakoś chciały je chronić przed sensacją? Tak czy inaczej, Justyna 20 lipca 1897 r., w wieku 33 lat, opuściła klasztor i zgromadzenie, powracając do stanu świeckiego. Współcześni jej sugerowali prowadzenie potem przez Justynę plugawego życia, insynuując życie w grzechu. Tymczasem Justyna pozostała skromną kobietą, utrzymywała się z krawiectwa, wyszła za mąż, urodziła dzieci. Zdradziła Kościół, Boga wręcz – mówiono. Złamała polecenie Matki Bożej. Jednak Maryja chyba lepiej знаła plan co do niej. Może wiedziała, że by chronić młode, proste wizjonerki, trzeba je schować w klasztorze. Ale czy Matka Pięknego Miłości, jak ją nazywamy, potępiłaby kochającą się rodzinę?

Siostra Stanisława – Barbara wyjechała na misję, spędziła życie w Gwatemali, gdzie zmarła w opinii świętości, toczy się jej proces beatyfikacyjny. Justynę wspomina się tylko tyle, ile trzeba – nie da się zaprzeczyć faktom, że to od niej rozpoczęły się objawienia. Jej postać skłania do pytań: na ile Kościół wspiera ludzi mających wątpliwości w wierze? Czy jest możliwe, by zmienić raz podjętą decyzję – wszak śluby zakonne nie są sakramentem. I czy na taką zmianę decyzji może sobie pozwolić kobieta, bo sami widzimy, że odejścia księży dokonują się czasem spektakularnie, a – jak głosi tytuł książki Marty Abramowicz – *Zakonnice odchodzą po cichu*.

ŁUDZKIE OBLICZA

Spektakl konfrontuje nas z wizerunkami Matki Bożej, z Jej skostniałym obrazem, opartym na porządku estetycznym (czysta, młoda, nieskalana, właściwie bezkształtna, ulotna), a nie na duchowym

wymiarze, na więzi z Tą, która choć Niepokalana, była człowiekiem. Usłyszałem ostatnio na kazaniu, że Matka Boża w pewnym sanktuarium to Miss Polonia wśród Matek Boskich. Rozumiem intencje

księdza, jego przywiązanie do takiego a nie innego wizerunku, ale jeśli przyjmujemy, że Maryja, matka Jezusa, a zarazem każdego z nas, chce towarzyszyć człowiekowi, trudno połączyć to z wynoszeniem Jej na piedestał.

Aktorka grająca Justynę, znakomita Milena Gauer, za namową dramaturżki udaje się do Rzymu, co widzimy na nagraniu wideo. W stroju ze spektaklu, szkaplerzu z dykty z obrazem objawień gietrzwałdzkich z jednej strony i historią Justyny z drugiej zaczepia przechodniów i pielgrzymów, opowiadając historię wizjonerki. Watykańskim ochroniarzom tłumaczy, że nie chce zbezczęścić miejsca, chce tylko przywrócić pamięć o osobie, którą niesłusznie pomija się w tej opowieści. I zaprasza do modlitwy za wstawiennictwem Justyny. W pierwszej chwili nie czułem się z tym dobrze, ale pomyślałem, że a nuż zdarzy się jakiś cud? Może Pan zechce pokazać, że w Jego sercu jest także miejsce dla ludzi zagubionych na krętych drogach życia? Chyba nadeszły czasy, by im także oddać głos.



👁 Nie smućcie się. Ja zawsze będę z Wami
Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie
reż. Wiktor Rubin